

„Długie trwanie” pomyłek (Maria Konopnicka, Maria Bartusówna, Napoleon Ekielski, Florentyna Niewiarowska)

TADEUSZ BUDREWICZ

ORCID: 0000-0003-4557-7260

(Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, Kraków)

Powtarzamy za naszymi przodkami w antyku: *Errare humanum est...* I usprawiedliwiamy w ten sposób własną niedoskonałość (zadufanie, nieuwagę, lenistwo, pośpiech). Zarówno przekonanie, że każdy popełnia błędy, jak i dobrotliwe ich wybaczenie trwało i będzie trwać aż do momentu, kiedy ktoś pomyli jeden znak w kodzie uruchamiającym bombę jądrową. Potem owego *humanum* już nikt nie wyrzeknie, nie będzie komu ani rozliczyć się z tej pomyłki, ani ukarać, ani wybaczyć. Błędy humanistyczne nie prowadzą do katastrof czy tragedii budowlanych, komunikacyjnych lub medycznych, toteż skłonni jesteśmy je lekceważyć i nie analizować ich skutków, a jeżeli już o nich mówimy, to raczej w kategoriach środowiskowych plotek czy anegdot, które nikogo nie zabijają, co najwyżej będą słabo widocznymi łatkami na kostiumach znawców przedmiotu. Skutki drobnych omyłek potrafią trwać bardzo długo, niezauważalnie wpływać na czytelnicze konkretyzacje i na kierunki interpretacji określonych tekstów oraz ich autorów. Błąd popełniony na wstępie jest jak wirus, przenoszący się na kolejnego żywiciela (lub grupy żywicieli) – choroba trwa, a internet, umożliwiający za pomocą bezrefleksyjnej metody kopiuj-wklej rozprzestrzenianie się wirusa, nie reaguje na antybiotyki prawdy faktów. Kult liczby cytowań, punktów za publikacje i list rankingowych skutecznie wygrywa z kultem faktów prowadzących do prawdy. W smutnym przekonaniu, że upowszechniła się i trwa w najlepsze postawa „nieważne jak było, ważne, by to atrakcyjnie opowiedzieć”, przedstawiam kilka przypadków drobnych pomyłek literaturoznawczych. Może kiedyś komuś się przydadzą?

1. PŁASZCZYZNA TEKSTU – WZROST KRASNOLUDKÓW I BRODA MENDLA

Tekst baśni Marii Konopnickiej *O krasnoludkach i o sierotce Marysi* pochodzi z roku 1896. Dokładnie: utwór był dostępny w księgarniach w końcu 1895 roku, data cenzury to 21 czerwca/ 1 lipca 1895. Więcej nic pewnego o genezie baśni nie wiemy (opowieści o tym, jak to Michał Arct pokazał poetce niemiecką książkę z obrazkami i jak ta podążyła za inspiracją, są mało wiarygodne). Dochowało się kilka fragmentów autografu utworu, przechowywanych w Muzeum Narodowym w Krakowie (sygn. 64/32). Na tej podstawie trzeba skorygować opis wzrostu krasnoludków. Wszystkie wydania mają tu frazę: „A wpadnie w k u f e l [wyróżn. – T. B.] kwarciiany, to wrzeszczy: «Rety! Bo się w studni topię!»”. Autograf jest w tym miejscu wyraźny, nie zostawia wątpliwości co do intencji autorki – napisała nie „kufel”, ale „kubek”¹. Zecer źle odczytał słowo, redaktor i poetka przegapili w korekcie. Pomyłka, ludzka rzecz. Forma „kufel” budzi wątpliwości znaczeniowe: mało prawdopodobne, by w utworze dla dzieci autorka, która była czynną działaczką ruchu antyalkoholowego, wprowadzała jako miarę porównawczą właśnie „kufel”, kojarzący się z piciem piwa. Skoro krasnoludek krzyczy, że się topi, to znaczy, iż w naczyniu jest jakiś płyn; przyjąwszy założenie, że to kufel i piwo, trzeba wyprowadzić wnioski o alkoholizmie krasnoludków, gdy z autografu wyraźnie wynika, że poetce chodziło o „kubek”, a ten się kojarzy raczej z wodą, jak to mamy w wierszu *Kubek*²; ponadto „studnia” wprowadza skojarzenia z wodą, a nie z browarem. Gdy Józef Z. Białek wydawał *O krasnoludkach...*, zwróciłem mu uwagę na wersję autografu. Edytor podjął inną decyzję, opierając się na autorytecie edytorskim Stanisława Pigionia³ i respektując długą tradycję czytelniczą. I tak od początku, czyli od roku 1895, do dziś powtarza się ten błąd. Mam podstawy sądzić, że zainteresowane zyskiem, a nie jakością edycji, wydawnictwa będą go ciągle powielać, a moja uwaga zostanie przemilczana. I kolejne generacje polskich dzieci od małego będą oswajane z piwem... Skoro piją krasnoludki, to chyba nic w tym złego?... Na początku była pomyłka w procesie redakcyjnym, ale jej skutki społeczne pośrednio mogą być poważne. Do akcji „Poczytaj mi mamo” i „Cała Polska czyta dzieciom” powinno się wprowadzić korektę tekstu najpopularniejszej polskiej baśni.

W *Mendlu Gdańskim* Konopnickiej portret bohatera opiera się na dwóch powtarzanych często informacjach: 1. epitecie „stary” (Mendel ma lat sześćdziesiąt siedem,

1. Fotografiej odnośnej strony zamieszczono w: *Ludzie i krasnoludki – powinowactwa z wyboru*, red. T. Budrewicz, J. Majchrzyk, współpraca J. Axer, T. Bujnicki, Warszawa 2014, s. 262.
2. M. Konopnicka, *Kubek*, w: eadem, *Utwory poetyckie*, wybór i oprac. M. Zięba, Warszawa 1985, s. 142.
3. M. Konopnicka, *O krasnoludkach i o sierotce Marysi*, wyd. siedemnaste, tekst ustalili i do druku przypisał S. Pigoń, ilustrował J.M. Szancer, Wrocław-Kraków 1947.

grzbiet zgarbiony, ręce mu drżą); 2. epitecie kolorystycznym „siwy” w opisie oczu, głowy i twarzy. Wszystkie wydania w inicjalnym opisie Mendla zawierają zdanie: „Włosy jego są mocno siwe, a długa broda zupełnie siwa”⁴. Mendel ma też brwi „gęste, nawisłe, siwe” (s. 289). Oto kolejne frazy odnoszące się do włosów bohatera:

- » Si w e jego włosy pokrywa jarmułka (s. 293),
zakołysał si w ą swoją głową (s. 308),
taka si w a głowa starego człowieka (s. 313),
lampka dawała jego si w e j [wyróżn. – T. B.] głowie jakieś szczególnie,
widmowe niemal oświetlenie (s. 316).

Wyraźnie przeważa „głowa” (nie „włosy”), co wynika z zastosowanej konwencji obserwacji z pewnego dystansu oraz zasady artystycznej, w której ważna się staje „kompozycja barwna, jaką tworzy postać i sceneria”⁵. Pierwsze zdanie portretu niepokoi dziwną niezręcznością: „mocno siwe” (włosy) i „zupełnie siwa” (broda) wskazują na proces siwienia, czyli na stopniowo nasilające się objawy wieku starczego. Następujące po sobie wyrazy „mocno” i „zupełnie” sygnalizują stopniowe znaki upływającego czasu. Z tego opisu nie wynika, by Mendel był bardzo wiekowy, raczej, że jest mocno podstarzały. Jeszcze nie całkiem posiwiiał, jeszcze ma siły do pracy i wychowywania wnuka. Ale po tym wstępnym portrecie mamy w tekście frazy odnoszące się do brody Mendla, te zaś wskazują jednoznacznie na starość (sfera semantyki), a także współkomponują inne rozłożenie barw w scenerii (sfera estetyki):

- » Musnął dwa razy bi a ł ą swą brodę i pomyślawszy chwilkę rzekł (s. 303),
stanął w nim w rozpiętym kaftanie, w skórzanym fartuchu, z trzęsącą się brodą bi a ł ą, z głową wysoko wzniesioną (s. 313).

„Biała” broda czyni z Mendla patriarchę i mędrca. Nawet tak doświadczone edytorki, jak Alina Brodzka i Justyna Leo, które przygotowały do druku tekst Konopnickiej, nie zwróciły uwagi na oczywistą pomyłkę druku. Niezadowolona z „licznych omyłek”, jakie się znalazły w tekście *Mendla Gdańskiego* drukowanym

4 M. Konopnicka, *Mendel Gdański*, w: eadem, *Pisma zebrane*, t. 2: *Moi znajomi i inne opowiadania*, red. A. Brodzka, Warszawa 1974, s. 290. Cytaty w tekście z tegoż wydania, cyfra po przytoczeniu wskazuje stronę.

5 D. Ostaszewska, B. Witosz, *Literackie konwencje opisu postaci*, w: *Tekst: Problemy teoretyczne*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin 1998, s. 221.

w „Kraju”⁶, Konopnicka pisała do Mieczysława Pawlikowskiego, że sama chce zrobić korektę, co rzeczywiście uczyniła⁷. I faktycznie – tekst drukowany w „Nowej Reformie” ma w portrecie inicjalnym Mendla zdanie: „Włosy jego są mocno siwe, a długa broda zupełnie biała”⁸. Taki układ barw („mocno siwe” – „zupełnie biała”) pokazuje bohatera dynamicznie, w stadium stopniowego, nieubłaganego upływu czasu, który odbiera siły. Odnośną poprawkę („biała” zamiast „siwa”) miałem okazję wprowadzić do tekstu⁹, jednak przedruki *Mendla Gdańskiego* dla potrzeb szkolnych nadal powielają nielogiczny obraz. Justyna Leo wykorzystwała list poetki do Pawlikowskiego¹⁰ i dostrzegła poprawki wprowadzone przez Konopnicką do wersji pierwodruku, ale błąd pozostał. Omyłkowe odczytanie manuskryptów autorki w redakcjach czasopism spowodowało, że do dziś są w obiegu czytelniczym formy „perkalikowa” zamiast „perkalowa” spódnica (*Józefowa*) czy ręce „zgrzybiałe”, a nie „zgrabiałe” z zimna (*Dziady*), choć zostały dostrzeżone i poprawione przez podpisanego¹¹. Czasem je spotykam i filozoficznie kiwam głową ze zrozumieniem – pomyłki tekstologiczne są jak grzybnia, która rozwija się pod ziemią, i nie wiadomo, w którym miejscu na powierzchni grzyb wyrośnie.

2. PŁASZCZYZNA BIOBIBLIOGRAFICZNA (BARTUSÓWNA, EKIELSKI, NIEWIAROWSKA)

Pomyłka jest nieprawdą w dobrej wierze. Nieraz jest skutkiem niedostępności materiału źródłowego. Nie można jej oceniać tak jak kłamstwa, które jest nieprawdą w złej wierze. Bywają okoliczności szczególne, wpływające na genezę pomyłki; bywa też, że długie utrzymywanie się nieprawdziwego sądu to rezultat niedoboru (uszkodzeń) źródeł będących do dyspozycji badacza, co wiąże ręce kolejnym generacjom humanistów, skazanych na korzystanie z informacji obarczonych błędem popełnionym bez złej woli przez poprzedników. Zdarza się wszak, i to nierzadko, że już po czasie szczęśliwy przypadek powoduje wypłynięcie dokumentów uzna-

-
- 6 M. Konopnicka, *Mendel Gdański: Obrazek*, „Przegląd Literacki. Dodatek do Kraju” 1890, nr 16, s. 10.
 - 7 Eadem, *Korespondencja z redaktorami, wydawcami, drukarzami krakowskimi i lwowskimi z lat 1887–1909*, oprac. S. Burkot, w: eadem, *Korespondencja*, t. 3: *Korespondencja w sprawach redakcyjnych i wydawniczych oraz listy do pisarzy*, komitet redakcyjny K. Górski [et al.], Wrocław 1973, s. 125 (listy z 19 maja oraz 1 czerwca 1890 r.).
 - 8 M. Konopnicka, *Mendel Gdański: Obrazek*, „Nowa Reforma” 1890, nr 80, s. 1.
 - 9 Eadem, *Pisma wybrane*, red. J. Nowakowski, t. 2: *Nowele*, wybór i oprac. T. Budrewicz, Warszawa 1988, s. 70.
 - 10 J. Leo, *Nota edytorska*, w: M. Konopnicka, *Pisma zebrane*, t. 2, s. 499–550.
 - 11 T. Budrewicz, *Posłowie*, w: M. Konopnicka, *Pisma wybrane*, t. 2, s. 286–298.

wanych za bezpowrotnie stracone. Odtąd nie powinno się usprawiedliwiać pomyłki okolicznościami zewnętrznymi, bowiem utrzymywanie się wersji nieprawdziwej obarcza teraz sumienie badacza, który niedostatecznie rozpoznał stan badań.

Maria Bartusówna żyła w niedostatku, zmarła na gruźlicę 5 października 1885 roku. Nekrologi i wspomnienia pośmiertne informowały: „umarła z głodu”¹², „umarła w nędzy”¹³. To przesada, ludzie znający poetkę osobiście szybko wyjaśnili, że zmarła korzystała z pomocy materialnej społeczeństwa, ale ciężka choroba zwyciężyła¹⁴. Zgon lubianej poetki wywołał falę zainteresowania jej twórczością, co zaowocowało publikacjami niedrukowanych dotąd utworów oraz ambitnymi planami zbiorowego wydania poezji Bartusówny. Powstała w tym celu spółka, ściśle związana z „Ogniskiem Domowym”, zawarła z matką poetki stosowną umowę¹⁵ i zwróciła się do innych redakcji o zabezpieczenie praw swoich i spadkobierczyni do wyłącznego dysponowania spuścizną autorki. Komitet redakcyjny podjął prace nad zebraniem i uporządkowaniem pism (zamierzano wydać trzy tomy, obejmujące lirykę, dramat i prozę). Zysk z planowanego przedsięwzięcia miał być podstawą stypendium dla nauczycielek wiejskich oraz wspomóc finansowo matkę Bartusówny¹⁶. Do wydania nie doszło, jednak gorączkowa krzątanina komitetu pozwoliła uchronić i opublikować sporo utworów poetki na łamach prasy lwowskiej (głównie wspomnianego „Ogniska Domowego”). Wśród nich był wiersz *Do śmierci*, ogłoszony 6 października 1885 roku w „Kurierze Lwowskim” wraz z adnotacją, że tekst był „napisany niedawno i nigdzie nie drukowany”¹⁷. Zapewne wzbudził jakieś wątpliwości doktrynalne, skoro wersja zamieszczona w „Ognisku Domowym”¹⁸ zamiast wersu: „Chociaż nie wierzę, by twoja ręka / Do złotych niebios wiodła podwoi” ma: „Chociaż nie pewnam...”. Pierwszy wariant można odczytywać jako zwątpienie w prawdę objawioną i żywot wieczny – druga wyraźnie łagodzi możliwą wymowę antyreligijną. Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” ostro upomniała takie dowolności edytorskie¹⁹. „Prawda” (1885, nr 42, s. 500) oraz „Kłosa” (1885, nr 1060, s. 263) za podstawę przedruków przyjęły wersję z „Kuriera Lwowskiego”.

12 *Rozmaitości. Nędza nauczycielska*, „Dziennik Kujawski” 1894, nr 117, s. 3.

13 R. B. L. [Redakcja Biesiady Literackiej], *Maria Bartosówna* [!], „Biesiada Literacka” 1885, nr 49, s. 359.

14 Piast [Władysław Bełza], *Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego”. Lwów, w październiku 1885*, „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 147, s. 259; *Maria Bartusówna (Wspomnienie)*, „Pomoc Własna” 1886, nr 1, s. 8.

15 *Od Redakcji*, „Ognisko Domowe” 1885, nr 55, s. 496.

16 *Wezwanie do przedpłaty*, „Ognisko Domowe” 1886, nr 74 (okładka).

17 *Maria Bartus*, „Kurier Lwowski” 1885, nr 276, dodatek, s. 1.

18 M. Bartus, *Do śmierci (Ostatni wiersz ś. p. Marii Bartus)*, „Ognisko Domowe” 1885, nr 53, s. 457.

19 *Echa warszawskie*, „Przegląd Tygodniowy” 1885, nr 42, s. 532.

Sprawa stała się głośna. Wiersz można rozumieć tak, że oto poetka na łożu śmierci wyrzekła się Boga, zaprzeczyła dogmatowi religijnemu. Według relacji matki to był ostatni utwór zmarłej, zatem geneza psychologiczna (przyływ zwątpienia w sytuacji ostatecznej) wydaje się nie do podważenia. Informacje o prawdziwie chrześcijańskiej rezygnacji wobec śmierci oraz przyjęciu sakramentów przez zmarłą²⁰ kłóciły się z opisem jej ostatnich chwil, którym miał towarzyszyć wybuch żalu za kończącym się życiem²¹. Pisma klerykalne potępiły poetkę²². Znalazł się inkwizytor, który w osobnej broszurze wykazywał, że wiersz ma wymowę nihilistyczną i antypatriotyczną²³. Fala niechęci została zatrzymana wskutek niezręczności autora broszury, zapowiadającego, iż dochód ze sprzedaży przekaże matce poetki. Ta niemal szydercza deklaracja wywołała powszechne oburzenie. Kiedy po latach Adam Cehak przygotowywał pełne wydanie pism Bartusówny, miał do dyspozycji wszystkie znane w tamtym czasie autografy poetki, pamiątniki oraz rękopis jej wuja, Marcelego Sławińskiego *Przyczynki przez naoczego świadka do życiorysu Marii Bartusówny*²⁴. Profesjonalizm i dobra wola Cehaka są niepodważalne. Najwidoczniej nie znalazł żadnego argumentu, by wątpić w znane wtedy okoliczności powstania wiersza jako utworu napisanego tuż przed zgonem i odzwierciedlającego zwątpienie religijne poetki, toteż przyjął rok 1885 za pewnik²⁵. Wiersze poetki ułożył tematycznie i chronologicznie, tym samym teza o *Do śmierci* jako pożegnaniu autorki ze światem wybrzmiała mocno i przekonująco. Nikt jej nie kwestionował, przyjęła ją Alina Brodzka²⁶, a także piszący te słowa²⁷. Tymczasem jednak Biblioteka Jagiellońska w Krakowie weszła w posiadanie nowych autografów i pamiątek osobistych Bartusówny (wśród nich wzruszającej jedwabnej wstążki z wypisanym na niej czerwonym atramentem utworem poetki). Studiując te autografy, natknąłem się na tekst wiersza *Do śmierci*, pod którym Bartusówna położyła datę: „1878 Wysock”²⁸. Studium Cehaka potwierdza, że w 1878 roku po-

20 *Nekrologia. Maria Bartus*, „Strażnica Polska” 1885, nr 2, s. 10.

21 W. Koszczyk, *Maria Bartusówna*, „Ognisko Domowe” 1886, nr 61–65.

22 W.K. [W. Korotyński], *Maria Bartusówna*, „Kronika Rodzinna” 1885, nr 20, s. 627; *Maria Bartusówna*, „Przegląd Katolicki” 1885, nr 44, s. 697.

23 Stefan [S. Stefanowski], *Kilka uwag nad ostatnim wierszem ś. p. Marii Bartus p. n. „Do śmierci”*, Gródek 1885.

24 A. Stodor [A. Cehak], *Maria Bartusówna: Szkic biograficzno-literacki*, Lwów 1914, s. 12.

25 M. Bartusówna, *Dzieła*, t. 1: *Wiersze liryczne. Część pierwsza*, [oprac. A. Cehak], Lwów 1914, s. 79.

26 A. Brodzka, *Maria Bartusówna 1854–1885*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 372.

27 T. Budrewicz, *Wiersze pozytywistów: Interpretacje*, Katowice 2000, s. 67.

28 Biblioteka Jagiellońska, rkps 7428, k. 32. Obecnie tekst dostępny w wersji elektronicznej: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/415017/edition/605551/content>.

etka przebywała w Wysocku²⁹. Nie planowałem i nie planuję napisania syntezy twórczości Bartusówny, ale przy zdarzającej się sposobności podałem do publicznej wiadomości, że dotychczasowa datacja wiersza *Do śmierci* jest błędna³⁰. Cehak albo przeoczył, albo uznał za niewiarygodną relację Józefa Hieronima Rychtera, który dobrze znał poetkę, drukował jej utwory w „Przedświcie” i dysponował sporym zbiorem jej rękopisów, w tym omawianego wiersza. Zakwestionował wersję o genezie *Do śmierci* jako tekście wyrażającym stan duszy przed zgonem oraz wyznaczył datę powstania utworu na okres 1882–1883³¹. Najpewniej dysponował jakąś kopią bez daty, zapewne także kopia mogła się znajdować w rękach matki, skąd dostała się do prasy, rodząc nieporozumienia trwające do dziś. Datę 1885 przyjmuje Jolanta Sztachelska³². Elżbieta Kozłowska powtarza tezę, że wiersz „powstał na krótko przed [...] śmiercią poetki”³³. Katarzyna Tarnowska w artykule *Polemiki wokół twórczości Marii Bartusówny* opiera interpretację na założeniu, iż *Do śmierci* jest utworem „przedśmiertnym”³⁴. Marek Czuku zapewniał: „Umierała pogodzona z losem, o czym świadczy jej chyba ostatni, dramatyczny wiersz *Do śmierci!*”³⁵. Internet upowszechnia nieaktualną wersję³⁶. Wśród „strategii niedoczytania” poezji Bartusówny³⁷ wyraźnie brakuje historii wiersza *Do śmierci*. Można sądzić, że niejedna pomyłka biobibliograficzna dotycząca tej autorki została przeoczona mimo dostępności źródeł³⁸.

29 A. Stodor [A. Cehak], *Maria Bartusówna*, s. 51.

30 T. Budrewicz, *Nim na dziewczynę zawołają: żono!... Marii Bartusówny „Myśli przedślubne”*, w: *Zapomniani pisarze, zapomniane książki dla małego i młodego czytelnika*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2005, s. 27. Wersja elektroniczna: <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/76747/edition/72428/content?ref=aHR0cHM6Ly93d3cuc2JjLm9yZy5wbC9kbGlicmEvcvmVzdWx0cz9xPXPphcG9t-bmlhbmkrcGlzYXJ6ZSt6YXBvbW5pYW5lK2tzaSVDNCU4NSVDNSVCQ2tpJmFjdGlvbj-1TaW1wbGVtZWZWFyY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tNiZwPTA>.

31 J.H. Rychter, *Słowo o wierszu Marii Bartusówny p. t. „Do śmierci”*, „Dziennik Polski” 1886, nr 87, s. 2.

32 J. Sztachelska, *Bartusówna Maria* [wybór wierszy i oprac.], w: *Poetki przełomu XIX i XX wieku*, red. J. Zacharska, Białystok 2000, s. 34.

33 E. Kozłowska, „*Smutna nade mną gwiazda świeciła...*” *Główne motywy twórczości lirycznej Marii Bartusówny*, w: *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Klakowi*, red. J. Rusin, K. Maciąg, Rzeszów 2005, s. 172.

34 K. Tarnowska, *Polemiki wokół twórczości Marii Bartusówny*, w: *Znane zapomniane: Z literatury polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Eremus, T. Linkner, Gdańsk 2011, s. 77.

35 M. Czuku, *Słownik w klatce: O życiu i twórczości Marii Bartusówny*, „Fraza” 2012, nr 75–76, s. 266.

36 Przykładowo: <https://www.facebook.com/949415675083036/posts/1055467467811189/> (stan z 1 lutego 2020 r.).

37 K. Tuszyńska, *Strategie niedoczytania: Maria Bartusówna*, „Napis”, 2009, nr 15, s. 159–173.

38 J. Jabłońska, „*Miłości! Smutny z niebios strącony aniele!*” – *miłość utracona w życiu i twórczości Marii Bartusówny*, w: *Oblicza miłości: Studia literaturoznawcze*, red. K. Bałękowski, K. Maciąg, Lublin 2016, s. 56. Autorka narzeka: „Korespondencja, tak jak i inne materiały, dostępna jest jedynie w postaci zmikrofilmowanej, a większa część tekstu jest nieczytelna”. Aspekty biografii poetki są obecne w innych studiach badawczych dotyczących Bartusówny, np. „*Czemu młodości nie dał mi Bóg, tej płochej, lekkiej,*

Z pozoru drobne niedopatrzenie, nieskontrolowanie przez edytorów źródeł służących za podstawę przedruku, nadmierne zaufanie do własnej i cudzej pamięci owocują podawaniem nieprawdziwej informacji. Bywa, że skutki społeczne takiego błędu (pomyłki) mają zasięg liczony w wielu milionach, chyba nawet są nieodwracalne. Tak się ma rzecz ze znanym każdemu Polakowi dziarskim krakowiakiem *Płynie Wisła, płynie...* Na tej pieśni jako przekazie patriotycznym, budzącym miłość do kraju, wychowało się kilka/kilkanaście pokoleń. Doniosłość funkcji wychowawczej utworu każe zapytać o jego twórcę... Kto właściwie był autorem pieśni *Płynie Wisła, płynie...*?

W wielu śpiewnikach przełomu XIX i XX wieku utwór był drukowany jako anonimowy. Tekst pieśni ulegał wariantyzacji, aktualizowano go zwłaszcza pod kątem wyeksponowania narodowo-demokratycznej idei polskiej odrębności oraz katolicyzmu jako centrum polskiej tożsamości narodowej³⁹. Niewątpliwie – łatwiej jest parafrazować tekst uznawany za anonimowy. Śpiewniki, które podawały tekst bez nazwiska autora, miały duże nakłady, były wielokrotnie wznawiane, toteż przyczyniały się do utrwalania tej wersji. Z czasem doszły tu podręczniki szkolne i prasa dla dzieci⁴⁰. Jednocześnie jednak na przełomie XIX i XX wieku inne śpiewniki drukowały tekst (lub parafrazę) jako utwór pióra Edmunda Wasilewskiego. Było to o tyle prawdopodobne, że krakowiaki Wasilewskiego istotnie śpiewano po całej Polsce, a obrazowanie *Płynie Wisła, płynie...* odpowiadało cechom artyzmu autora *Na Warwel, na Warwel*. Wprawdzie żaden tomik wierszy Wasilewskiego nie zawierał utworu *Od południa stoi...* (inny wariant tytułu *Płynie Wisła, płynie...*); wprawdzie kompetentny znawca, czerpiący wiedzę z relacji świadków, zapewniał, że poza dotąd publikowanymi – Wasilewski innych krakowiaków nie napisał⁴¹, ale wydawcy śpiewników wiedzieli swoje! I „wiedzą” do dziś, nawet kiedy te śpiewniki

swarawolnej?: rozrachunek z życiem w twórczości Marii Bartusówny, w: *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, Łódź 2016, s. 93–102 (na s. 101 autorka pisze: „Pogodzenie się z losem i przecuciem nadchodzącej śmierci oraz odwaga w jej obliczu, ale także wątplenie w życie pozagrobowe najpełniej wyraził utwór *Do śmierci!*, ogłoszony bezpośrednio po śmierci poetki” – co raczej przywołuje asocjacje genetyczno-biograficzne).

- 39 Przedruk kilkudziesięciu parafraz wiersza w: N. Ekielski, *Okolica Mogiły*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył T. Budrewicz, Kraków 2019, s. 123–150.
- 40 Por. *Pieśni narodowe z muzyką w rocznicę trzeciego rozbioru Polski wydane*, oprac. M. Świerzyński, z. 2: *Słowa*, Kraków [1895], s. 39–40; *Nasze hasło. Zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych*, oprac. S. Surzyński, t. 1, wyd. trzecie popr., Tarnów 1903, s. 51–52; C. Bogucka, C. Niewiadomska, *Pierwsza książka do czytania z rycinami. Klasa przedwstępna*, wyd. drugie, Warszawa 1907, s. 167; „Przyjaciół Dzieci. Dział dla Młodszej Działwy” 1907, nr 8, s. 61; „Nasz Przewodnik. Miesięcznik Obrazkowy dla Dzieci” 1914, nr 7, s. 5; „Nasz Przewodnik. Miesięcznik Obrazkowy dla Dzieci” 1915, nr 1, s. 7; *Pieśni narodowe (w liczbie 75)*, zebrał K. Wojnar, wyd. trzydzieste pierwsze uzupełnieniem pieśniami Legionów Polskich, Kraków–Lublin [1918], s. 41.
- 41 K. Sosnkowski, *Poezja krakowska z czasów Wolnego Miasta ze szczególnym uwzględnieniem Edmunda Wasilewskiego 1815–1846*, Kraków 1901, s. 86. Nie wymienia tego utworu znawca twórczości Wasilewskiego – E. Haecker, *Kraków w poezjach Edmunda Wasilewskiego*, „Ziemia” 1935, nr 1, s. 4–7.

wydają pod auspicjami najwyższych władz państwowych⁴². Raz popełnionej pomyłki już się nie da wyrugować ze zbiorowej pamięci.

Wydawcy śpiewników, zwłaszcza krakowscy, mieli pod ręką przynajmniej dwie publikacje, które potwierdzały, że autorem tego wiersza był Napoleon Ekielski. *Krakowiak* (incipit: „Od południa stoi matka Babia góra...”) po raz pierwszy ukazał się w tygodniku „Niewiasta” (1861, nr 9, s. 3, podpisano: F.N.E.). Utwór w wersji śpiewanej bardzo szybko stał się popularny. W nieco przeredagowanej formie został wydany jako druk osobny Ekielskiego pod tytułem *Wawel. Krakowiak* (Kraków 1890)⁴³. Tekst był pod ręką! Któryś wydawca śpiewnika nie sprawdził źródeł, może zaufał swojej lub cudzej pamięci. Zwykłe (?) niedopatrzenie bibliograficzne, którego początku już się nie da ustalić, a którego skutki poznawcze i społeczne bardzo długo trwały (obawiam się, że są nieodwracalne).

Florentyna Niewiarowska jest dziś uznawana za klasyka polskiej kuchni. W każdym razie takie wnioski płyną z różnych informacji, które zapełniają internet.

» Florentyna Niewiarowska oraz Wanda Malecka należały do najpopularniejszych autorek książek kulinarnych ukazujących się we Lwowie od około połowy XIX do początku XX wieku. Publikacje ich doczekały się wielu wydań, sprzedawane w wielotysięcznych nakładach. Autorki dbały, by kolejne wydania uzupełniać, poprawiać, wzbogacać⁴⁴.

Mówi się o „słynnych autorkach kulinarnych”, których prace ukazywały się od 1874 roku, a przekład na język ukraiński *Praktycznych przepisów pieczenia ciast* opublikowano w roku 1893⁴⁵. Współczesne Amerykanki pochodzenia ukraińskiego w czasopiśmie „Nasze Żittia” (1970, lipiec) z nostalgią wspominały tę książkę, co niewątpliwie dowo-

42 Przykładowo: *Wiązanka pieśni polskich*, Kraków 1905, s. 74–76; *Śpiewniczek młodzieży polskiej zawierający dawne i nowsze pieśni z muzyką na 1, 2, 3 głosy*, oprac. ks. W[endelin] Świerczek ze zgromadzenia ks. ks. Misjonarzy, z. 1, Kraków [1917], s. 72; *Jeszcze Polska nie zginęła*, [przed 1918], s. 156–157; *Śpiewnik pieśni patriotycznej: 90 utworów na 90-lecie Niepodległości*, wybór pieśni, komentarz historyczny P. Boroń, wyd. dwunaste rozszerzone, Kraków 2008, s. 130; *Śpiewnik pieśni patriotycznych*, publikacja przygotowana przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej we współpracy z Polskim Wydawnictwem Muzycznym, oprac., komentarze do pieśni prof. dr hab. G. Nowik, Warszawa 2015.

43 W wersji elektronicznej dostępny pod adresem: <https://polona.pl/item/wawel-krakowiak,NzIzODAxMDk/4/#info:metadata>.

44 *Gęsina Florentyny i Wandy*: http://potrawyregionalne.pl/339,4773,GESINA_FLORENTYNY_I_WANDY_.htm (stan z 1 lutego 2020 r.).

45 W. Maniowska, *Etno-kulinarna książka w tłumaczeniu na ukraiński*: <http://monitor-press.com/pl/2-pol/artyku-y/6803-21712.html> (stan z 1 lutego 2020 r.). Inne publikacje cyfrowe podają rok 1869 – zob. *Rosół wg „Kucharki polskiej”*: <http://www.cafebabilon.pl/2014/04/rosow-wg-kucharki-polskiej/> (stan z 1 lutego 2020 r.). K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia. Spis chronologiczny*, t. 10, Kraków 1885, s. 442, jako datę wydania *Kucharki polskiej* autorstwa Florentyny (bez rozwiązania pseudonimu) podaje rok 1867.

dzi, że spełniła niebagatelną społeczną funkcję nie tylko wśród Polaków. Bo też rzadko się zdarza, aby książka kucharska w ciągu dwóch lat doczekała się sześciu wydań, nie licząc listów dziękczynnych od czytelniczek⁴⁶. Popularności „internetowej” dawnych porad kulinarnych towarzyszy ożywienie na rynku antykwarycznym – katalogi aukcji antykwarycznych dowodzą, że poradniki kulinarne autorstwa „Florentyny i Wandy” nadal są w obiegu czytelnicy. Zupełnie naturalne jest więc pytanie o biografie autorek oraz o bibliografie ich prac. I tu mamy niespodzianki. Przykre.

Powszechnie znana i wykorzystywana Cyfrowa Biblioteka Narodowa POLONA umieszcza wspomniane tytuły *Kucharka polska czyli szkoła gotowania... oraz Praktyczne przepisy pieczenia ciast* pod autorskim hasłem Niewiarowska Florentyna (1858–1885). Pod tymże hasłem dostępna jest praca: *100 przepisów przyrządzania ryb morskich* (Wydawnictwo Ryba, Bydgoszcz 1930). Okładki i strony tytułowe informują, że autorką „przepisów przyrządzania ryb” jest „Pani Florentyna”. Rubryka „uwagi” w opisie bibliograficznym POLONY upewnia czytelnika: „Na s. tyt. pseud. aut., nazwa aut.: Florentyna Niewiarowska”⁴⁷. Rzeczywiście, Florentyna Niewiarowska podpisywała niektóre teksty literackie pseudonimem „Florentyna”, ale nie „Pani Florentyna”, co byłoby niezręcznością, skoro umarła młodo w stanie panińskim. Kiedy rozpoczynamy lekturę *100 przepisów...*, czujemy się zakłopotani. Na stronie ósmej podpis pod *Przedmową* inaczej rozwiązuje pseudonim: „Wanda Kwiecińska (Pani Florentyna) / Dział Ekonomii i Organizacji Rybactwa / (Naukowa propaganda spożycia ryb) / Bydgoszcz. Zacz. 8”⁴⁸. Trochę się peszymy, bo między rokiem zgonu mniemanej autorki (1885) a datą wydania książki (1930) trochę lat upłynęło. Może to edycja pośmiertna? Ale nie, gdyż na stronie siódmej jest mowa o zachęceniu do napisania tej pracy ze strony Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy, który za życia Florentyny Niewiarowskiej nie istniał, a na stronie dziewiątej podano dane statystyczne z 1927 roku. Wniosek może być tylko jeden: w ustalaniu autorstwa popełniono pomyłkę – „Pani Florentyna” nie może być pseudonimem Florentyny Niewiarowskiej (1858–1885), córki Julii z Brzozowskich i Aleksandra Niewiarowskich. Myli się zatem również katalog Biblioteki Narodowej⁴⁹, który winien być podstawą dla innych katalogów i zestawień bibliograficznych.

46 Florentyna i Wanda, *Kucharka polska czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów*, cz. 2, wyd. siódme rozszerzone, Drukarnia Narodowa W. Maniecki, Lwów [ca 1901], s. 1.

47 Zob. <https://polona.pl/item/100-przepisow-przyrzedzania-ryb-morskich,MTg5ODUxNDY/8/#info:metadata> (stan z 2 lutego 2020 r.).

48 Pani Florentyna, *100 przepisów przyrządzania ryb morskich*, „Biblioteczka Ryby”, red. J. Borowik, nr 3, Bydgoszcz 1930, s. 8. Inna praca autorki to: [P. Florentyna], *Przepisy przyrządzania potraw z ryb morskich wg broszury P. Florentyny pt. „100 przepisów przyrządzania ryb morskich” wydanej nakładem Wydawnictwa „Ryba”, Gdynia [ante 1939]*.

49 Zob. https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,contains,niewiarowska%20florentyna&tab=LibraryCatalog&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&lang=pl&offset=0 (stan z 2 lutego 2020 r.).

Katalog Biblioteki Narodowej pod hasłem „Niewiarowska Florentyna” podaje ramowe daty życia 1858–1885 i notuje łącznie 18 opisów bibliograficznych. Współautorkę „Florentyny” – Wandę – identyfikuje jako „Malecka Wanda”, nie podając ramowych dat życia. To sugeruje, że nie powinniśmy utożsamiać owej „Wandy” z Wandą Malecką z domu Fryze (pseudonim „Pustelniczka z ulicy Wiejskiej”; 1800–1860), tłumaczką między innymi Waltera Scotta, redaktorką „Wandy” oraz „Bronisławy”. Nic nie wiadomo o jej zainteresowaniach kulinarnych, po 1846 roku już nie publikowała⁵⁰. Więc była jakaś inna Wanda Malecka? Tylko jaka? Malecka – literatka miała córkę, też Wandę, która była nauczycielką, ale uległa nieszczęśliwemu wypadkowi i – sparaliżowana – została bez środków do życia⁵¹.

POLONA pod hasłem „Niewiarowska Florentyna”, przy tytule *Praktyczne przepisy pieczenia ciast świątecznych* (Lwów 1874) odsyła do wiarygodnego źródła bibliograficznego: „Estr XIX. 2 wyd. t. 7 s. 155”. Istotnie – tom zawiera spis tytułów i wydań następujących prac:

- *Kucharka polska czyli szkoła gotowania...*
- *Kucharka polska zawierająca szkołę gotowania...*
- *Przepisy praktyczne pieczenia ciast...*
- *Praktyczne przepisy pieczenia ciast...*
- *Sekreta doświadczone smażenia konfitur...*
- *Doświadczone sekreta smażenia konfitur...*⁵²

Książki te ukazywały się w latach 1867–[ca 1905?]. Miały po kilka wydań. Wydawcą była Drukarnia Narodowa W. Manieckiego (później Z. Szpunara) we Lwowie. Miejsce wydania każe zapytać: dlaczego Florentyna Niewiarowska (?), mieszkająca w Warszawie, córka dziennikarza, który musiał dobrze znać środowisko wydawnicze, miałyby drukować swoje przepisy kulinarne akurat we Lwowie? Rynek warszawski był nieporównanie obszerniejszy, więc i spodziewany zysk finansowy byłby większy; względy cenzuralne raczej nie wchodziły w grę, bo w tych poradnikach nie ma treści zakazanych; sprawy redakcyjne znacznie łatwiej było załatwiać na miejscu. Daty roczne pierwszych wydań poradników (1867, 1868, 1869) przypominają z kolei, że Florentyna Niewiarowska (powtórzmy daty: 1858–1885) w chwili wydania pierwszej książki była dzieckiem, miała raptem dziewięć lat,

50 B. Sroczyńska, *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, z. 4 (24), s. 5–26; E. Żyrek-Horodyska, *Gazeciarki. O dziennikarskich karierach kobiet w 1 połowie XIX wieku*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2019, t. 22, nr 3, s. 19–40. Nic nie mówi o publikacjach kulinarnych Maleckiej spis jej utworów podany w nekrologu („Gazeta Codzienna” 1860, nr 283, s. 2).

51 *Wielu z czytelników naszych...*, „Kurier Warszawski” 1865, nr 277, s. 1345; „Kurier Warszawski” 1865, nr 296, s. 1536.

52 K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 7, red. K. Estreicher, wyd. drugie, Kraków 1969, s. 154–155. Jako autorki podane są „Florentyna i Wanda”, bez identyfikowania nazwisk.

musiałaby mieć koło ośmiu, kiedy przygotowała tekst książki... Wydanie siódme *Kucharki polskiej*... nastąpiło około 1901 roku, Florentyna Niewiarowska nie żyła już od piętnastu lat, toteż nie mogła cieszyć się, że w ciągu zaledwie dwóch lat rozeszło się aż sześć wydań⁵³. Nie mogła też napisać: „córki nasze całkiem inaczej i praktyczniej wychowujemy”⁵⁴ (to zdanie sugeruje, że autorki były doświadczonymi życiowo kobietami). Przystudiowanie treści poradników podpowiada, iż autorki miały stały kontakt z dworkiem wiejskim i z trofeami myśliwskimi (zatem to raczej nieduże miasto) oraz że proponowane jadłospisy świąteczne obligatoryjnie zawierały potrawy charakterystyczne dla kuchni kresowej (np. kutia), a nie warszawskiej. Na pewno więc współautorką poradników nie była Florentyna Niewiarowska, córka Julii i Aleksandra, poetka i prozaiczka żyjąca w latach 1858–1885. Może chodzi o inną osobę o identycznych personaliach, związaną z okolicami Lwowa? Katalog Biblioteki Narodowej oraz POLONA są ofiarami czyjejś pomyłki. Nie wiem czyjej.

Z powyższych kilku przykładów płyną smutne konstatacje:

– Po pierwsze: pomyłka (błąd) w humanistyce jest zazwyczaj skutkiem tego, że ktoś w łańcuchu autor – edytor – recenzent – redaktor – wydawca – bibliotekarz etc. wykonał swoje zadanie bez należytej staranności.

– Po drugie: w efekcie pomyłki tworzą się łańcuchy dezinformacji, które się zaczynają na poziomie profesjonalistów i ogarniają tak rozległe zakresy kultury umysłowej, że praktycznie nie można wymienić ogniwa skażonego nieprawdą.

Wniosek praktyczny. Na poziomie biobibliograficznym stosunkowo łatwo wykryć nieprawdę. Skoro w ostatnich latach napisano tyle prac o „zwrocie etycznym” w badaniach humanistycznych, to może czas, aby potwierdzić ów „zwrot” konkretnymi działaniami – pospolitym ruszeniem, masowym zgłaszaniem dostrzeżonych usterek w opisach bibliograficznych, kierowanym na adresy konkretnych bibliotek cyfrowych. Wprawdzie już kilka razy moje zgłoszenia zignorowano, ale muszę próbować dalej. To obowiązek humanisty.

BIBLIOGRAFIA

Brodzka A., *Maria Bartusówna 1854–1885*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, t. 1: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1965, s. 357–372.

Budrewicz T., *Nim na dziewczynę zawołają: żono!... Marii Bartusówny „Myśli przedślubne”*, w: *Zapomniani pisarze, zapomniane książki dla małego i młodego czytelnika*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, Katowice 2005, s. 25–38.

Wiersze pozytywistów: Interpretacje, Katowice 2000.

53 Florentyna i Wanda, *Kucharka polska czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów*, cz. 2, s. 1.

54 Ibidem, s. 2.

Ekielski N., *Okolica Mogiły*, do druku przygotował, wstępem i przypisami opatrzył T. Budrewicz, Kraków 2019.

Estreicher K., *Bibliografia polska XIX stulecia*, t. 7, red. K. Estreicher, wyd. drugie, Kraków 1969.

Florentyna i Wanda, *Kucharka polska czyli szkoła gotowania tanich, smacznych i zdrowych obiadów*, część druga, wyd. siódme rozszerzone, Lwów [ca 1901].

Jabłońska J., *Czemu młodości nie dał mi Bóg, tej płochej, lekkiej, swawolnej? : rozrachunek z życiem w twórczości Marii Bartusówny*, w: *Starość i młodość w literaturze i kulturze*, red. M. Kuran, Łódź 2016, s. 93–102.

Konopnicka M., *Korespondencja z redaktorami, wydawcami, drukarzami krakowskimi i lwowskimi z lat 1887–1909*, oprac. S. Burkot, w: eadem, *Korespondencja*, t. 3: *Korespondencja w sprawach redakcyjnych i wydawniczych oraz listy do pisarzy*, komitet redakcyjny K. Górski [i in.], Wrocław 1973.

Mendel Gdański, w: eadem, *Pisma zebrane*, t. 2: *Moi znajomi i inne opowiadania*, red. A. Brodzka, Warszawa 1974.

Pisma wybrane, red. J. Nowakowski, t. 2: *Nowele*, wybór i oprac. T. Budrewicz, Warszawa 1988.

Ludzie i krasnoludki – powinowactwa z wyboru, red. T. Budrewicz, J. Majchrzyk, współpraca J. Axer, T. Bujnicki, Warszawa 2014.

Pani Florentyna [W. Kwiecińska], *100 przepisów przyrządzania ryb morskich*, „Biblioteczka Ryby”, red. J. Borowik, nr 3, Bydgoszcz 1930.

Piast [W. Bełza], *Korespondencja „Tygodnika Ilustrowanego”. Lwów, w październiku 1885*, „Tygodnik Ilustrowany” 1885, nr 147, s. 259.

Rychter J.H., *Słowo o wierszu Marii Bartusówny p. t. „Do śmierci”*, „Dziennik Polski” 1886, nr 87, s. 2.

Sroczyńska B., *Działalność publicystyczna i literacka pierwszej polskiej kobiety redaktorki, Wandy Maleckiej (1800–1860)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, z. 4 (24), s. 5–26.

Stefan [S. Stefanowski], *Kilka uwag nad ostatnim wierszem ś. p. Marii Bartus p. n. „Do śmierci”*, Gródek 1885.

Stodor A. [A. Cehak], *Maria Bartusówna: Szkic biograficzno-literacki*, Lwów 1914.

Tarnowska K., *Polemiki wokół twórczości Marii Bartusówny*, w: *Znane zapomniane: Z literatury polskiej XIX i XX wieku*, red. K. Eremus, T. Linkner, Gdańsk 2011, s. 63–79.

SŁOWA KLUCZE: pomyłka, bibliografia, edycja, autorstwo

THE LONGUE DURÉE OF ERRORS (MARIA KONOPNICKA, MARIA BARTUSÓWNA, NAPOLEON EKIELSKI, FLORENTYNA NIEWIAROWSKA)

The article proposes that the origins of humanists' errors are material (incomplete sources) and psychological (the imperfectness of the researcher's mind, a disregard of responsibilities and of the state of research). Through examples of the editing of the works by Maria Konopnicka, the paper demonstrates how editors made mistakes, which have been duplicated in editions of her texts for over one hundred years. Using the works of Maria Bartusówna, Napoleon Ekielski and Florentyna Niewiarowska as an example, the article also highlights how incorrect bio-biblio-

graphical information is unquestioningly carried forward into subsequent publications, and how it is popularised through the Internet. A mistake in attribution made once leads to irreversible results of erroneous interpretations of works. It also affects the appreciation of particular authors.

KEY WORDS: error, bibliography, editing, authorship